

Paweł Łuków

Od redakcji

Etyka 43, 3

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tyrania pragmatyki zalewa świat akademicki. Decydenci zachęcają naukowców do poszukiwania finansowania badań w przemyśle i w sektorze prywatnym, a obowiązkowym punktem wniosków o granty badawcze jest lista praktycznych zastosowań wyników badania. Wartości nauki, wiedzy i myślenia upatruje się niemal wyłącznie w ich użyteczności: w celach, które za ich pomocą można osiągnąć, w poczynionych dzięki nim udogodnieniach, w poprawie tempa załatwiania spraw.

Pragmatyczne podejście do nauki i filozoficznej refleksji każe myśleć o laboratorium badawczym i bibliotece jak o środkach produkcji bogactwa, a o uniwersytecie jak o szkole uczącej zawodu, która powinna dostarczać społeczeństwu wykwalifikowanych urzędników i pracowników przedsiębiorstw. Nie ma w tym myśleniu zbyt wiele miejsca na bezinteresowne zdobywanie wiedzy, tworzenie teorii, dążenie do głębszego zrozumienia rzeczywistości czy krytycyzm wobec zastanych sposobów myślenia i porządków społecznych. Pragmatycznie pojmowany uniwersytet nie jest depozytariuszem wiedzy i mądrości pokoleń, w którym ich nonkonformistyczni następcy badają dziedzictwo kulturowe, a dorobek własny przekazują swoim następcom. Pragmatyczny uniwersytet to miejsce masowego kształcenia ludzi, którzy niekoniecznie kochają wiedzę dla niej samej, ale za to możliwie najlepiej wchłoną ją wraz z dominującą ideologią i przyczynią się do wzrostu organizacyjnych i materialnych zasobów społeczeństwa.

Niniejszy numer *Etyki* pokazuje, że najpewniej nieprawdą jest, iż uniwersytet to tylko lub głównie zasobnik pomysłów na łatwiejsze życie czy szkoła ucząca trochę trudniejszych rzeczy niż te podawane na wcześniejszych etapach edukacji. A już na pewno, że pogląd taki nie jest całą prawdą. Podobnie jak wiele innych, drukowane tu artykuły dowodzą, że refleksja filozoficzna może zmieniać myślenie i pojmowanie świata, a uniwersytet to także (a może przede wszystkim) środowisko przechowywania i kształtowania kultury oraz kwestionowania przyjętych opinii.

Dyskusja zapoczątkowana artykułem Bernarda Williamsa o wewnętrznych i zewnętrznych racjach do działania zmusiła filozofów do nowego przemyślenia zastanych idei i wyobrażeń. Tekst Williamsa pokazuje między innymi, jak bliskie związki łączą teorię motywacji z koncepcją namysłu praktycznego i jak zmiana choćby jednej z nich każe zrewidować pojmowanie zadań filozofii moralności. Ilustrują to także artykuły naszych komentatorów przełomowego artykułu Williamsa.

Do zadań ludzi uniwersytetu należy między innymi to, czym zajmują się autorzy tego numeru „*Etyki*”: namysł nad naturą moralności, interpretacja idei moralistów przeszłości, badanie centralnych kategorii współczesnej kultury moralnej (jak autonomia) czy dyskusowanie nad powracającymi problemami moralnymi, jak przerywanie ciąży czy losy osób wykorzenionych ze swoich tradycji. Najprawdopodobniej rozważanie żadnego z tych problemów nie zaowocuje większym komfortem życia, niższymi kosztami utrzymania czy wyższymi zyskami. Pozwoli za to na lepsze zrozumienie człowieka i ludzkich zbiorowości, a przynajmniej otworzy nową drogę dla ludzkiej myśli. A to bardzo dużo...